Miuosh, Rok (feat. Mela Koteluk)

znam na pamięć ten hałas
miejsc, gdzie nie ma miejsca dla nas
i pisk gdy pęka cisza
z nim to co mieliśmy w planach
(wszystko i nic)
każdy dzień na kolanach
krótki jak oddech
cichy, jak błagania
spec od sprzedawania ściem
ubrali mnie w ten przepiękny dramat
patrz jak upada ich świat
popatrz jaki fart ze nie ma tam nas już
zostać tu nie mamy szans
nie mam siły by kraść, siły żeby wstać
wiatr niesie nam ból kroków
w głębi mroków
momentów przed świtem
sam wybrałem rok kiedy poczuję spokój jak wszystkie bez bogów ulice

na własnej skórze sprawdzasz
poruszasz mnie po ziemie
opływasz w płacz milczących wysp
tak wiele, wiele

byłem ewenementem wyższego tempa
tam gdzie światło na złoto zakręca
pamiętam szybkie bicie serca
i duchotę na małych koncertach
to co niosłem w rękach, kładłem na pętlach
w zwyczajny sposób balem się budzić
zawsze bałem się przestać
sam wybrałem rok kiedy poczułem spokój
kiedy poczułem wiarę, ze starczy nam to co zostanie
i że to wiele więcej niż mieliśmy w planie
gdy za linią stanę
tworzycie całość tego co widziałeś
sam wybrałem rok kiedy poczułem spokój
i kiedy upadł świat

na własnej skórze sprawdzasz
poruszasz mnie po ziemie
opływasz w płacz milczących wysp
tak wiele, wiele

rozpylasz w palach pamięć
soczystych młodych liści
niewinny … jaskółczy sen
tak wiele, wiele
aż znajdziesz mnie

znam na pamięć te słowa
listę tych, których będę żałować
i w końcu gdy leci się w dół
i wkurw znów zacząć od nowa
(wszystko i nic))
najpierw psuje się głowa
gdy nie umiesz chować złości do tego
tyle lat byłem gotów zmarnować dla czegoś tak bardzo marnego
patrz ile puściłem z rąk
żeby nie być już tu tylko stąd
jak dom, który mógłbym spalić do zimie
razem z tym, czego tak bardzo nie chcemy
nie czuje tremy i strachu prze chwilami
których stad jeszcze nie widzę

kiedyś sie wszyscy kończymy
jak nasze bez Bogów ulice